

Sygn. akt I ACa 59/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 grudnia 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Dorota Markiewicz (spr.)

Sędziowie: SA Marzanna Góral

SO del. Bogusława Jarmolowicz-Łochańska

Protokolant: protokolant sądowy Sylwia Andrasik

po rozpoznaniu w dniu 6 grudnia 2017 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa L. W. (1)

przeciwko W. H.

o rozwiązanie umowy dożywocia

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 7 czerwca 2016 r., sygn. akt XXIV C 728/15

I. oddała apelację;

II. nie obciąża powódki kosztami postępowania apelacyjnego.

Marzanna Góral Dorota Markiewicz Bogusława J.-Ł.

Sygn. akt I ACa 59/17

UZASADNIENIE

Powódka L. W. (1) w pozwie skierowanym przeciwko W. H. wniosła o rozwiązanie umowy o dożywocie zawartej w dniu 10 lutego 2012 r. przed notariuszem A. J. w W., Rep. A Nr (...).

W uzasadnieniu pozwu powódka wskazała, że w dniu 10 lutego 2012 r. zawarta została umowa dożywocia, mocą której powódka przeniosła na pozwanego oraz na B. H. (1) – swoją córkę, a ówczesnie również żonę pozwanego – własność nieruchomości położonej w W. przy ul. (...) lok. (...) w zamian za dożywotnie utrzymanie. Powódka miała wówczas zaufanie do powoda, traktowała małżeństwo córki jako udane, cieszyła się szczęściem córki i zięcia. Tymczasem, jak wskazano w pozwie, w kilka miesięcy po zawarciu umowy o dożywocie, tj. w dniu 31 sierpnia 2012 r., pozwany porzucił rodzinę (córkę powódki) i od tego momentu nie utrzymuje z nią żadnego kontaktu. Nadto powódka podniosła, iż W. H. nie wywiązuje się z zawartej umowy dożywocia, bowiem ta wielokrotnie bezskutecznie oczekiwała od pozwanego pomocy, szczególnie wówczas, kiedy w dniu 20 września 2012 r. przeszła w szpitalu operację lewego oka oraz w październiku 2012 r., gdy chorowała na zapalenie żył leżąc kilka tygodni w domu, a także w związku z operacją prawego

oka, którą przeszła w dniu 21 listopada 2012 r. Opiekę nad powódką całkowicie przejęła wówczas jej córka oraz wnuczka N.. W treści powództwa wskazano, że pozwany nie wykazał żadnego zainteresowania stanem zdrowia L. W. (1) i odmówił jej wszelkiej pomocy. Powódka wskazała, że prosiła pozwanego by ten zawiózł ją samochodem do szpitala, jednak on zawsze odmawiał, ostatecznie informując powódkę, że nie życzy sobie jej telefonów i nie interesują go jej problemy. Pozwany odchodząc od rodziny deklarował, że odstąpi od umowy dożywocia, jednak rozmyślił się, bowiem – jak miał sam stwierdzić – umowa dożywocia miała stanowić dla niego kartę przetargową podczas trwającej sprawy rozwodowej.

Pozwany W. H. wniósł o oddalenie powództwa.

W uzasadnieniu swego stanowiska pozwany wskazał, że przedmiotową umowę dożywocia poprzedziło szereg innych czynności prawnych między członkami rodzin stron. Matka pozwanego podarowała pozwanemu i córce powódki z jej pierwszego małżeństwa lokal nr (...) położony w budynku zlokalizowanym przy ul. (...) w W.. Aby zapewnić matce pozwanego odpowiednie warunki lokalowe, małżonkowie H. podarowali jej spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu nr (...) znajdującego się w budynku położonym w W. przy ul. (...).

W. H. podniósł, że powódka jest jedynym lokatorem lokalu położonego przy ul. (...) w W., zaś strony niniejszego postępowania nie pozostają i nigdy nie pozostawały ze sobą w bezpośredniej styczności. Pozwany wraz z małżonką wspierał powódkę w każdej sytuacji, gdy tylko ta wymagała pomocy. W. H. wskazał, że po jego rozwodzie z córką powódki kontakty stron nie uległy zmianie – do września 2015 r. pozwany regularnie kontaktował się z L. W. (1) i rozmawiał z nią telefonicznie. W. H. podkreślił, że to powódka oświadczyła, iż nie życzy sobie dalszych kontaktów ze strony pozwanego. Nadto, w odpowiedzi na pozew wskazano, że w wyroku rozwodowym małżeństwa H. ustalono, iż każdorazowym miejscem zamieszkania małoletniego syna byłych małżonków – M. H. – będzie miejsce zamieszkania pozwanego, z tego też powodu pozwanemu zależało na utrzymaniu dobrych relacji ze swoją teściową. Jednocześnie pozwany zaprzeczył, by znane mu były okoliczności dotyczące operacji oczu u powódki. O powyższym miał bowiem dowiedzieć się dopiero po uzyskaniu przez powódkę pełni zdrowia. W. H. podkreślił, że powódka nigdy nie prosiła go o pomoc mimo, że pytał on ją w czasie każdej rozmowy o jej stan zdrowia, a także proponował wsparcie.

Nadto pozwany wskazał, że pomiędzy nim a córką powódki toczy się postępowanie o podział majątku. Córka powódki – B. W., w sprawie o podział majątku wносиła o przyznanie pozwanemu na wyłączną własność mieszkania przy ulicy (...) w W., obciążonego prawem dożywocia na rzecz jej matki. Zdaniem pozwanego, celem przedmiotowego powództwa miało być wyłączenie rzeczzonego mieszkania z majątku wspólnego byłych małżonków, zaś sprawa niniejsza dodatkowo ma służyć miała przedłużeniu rzeczzonego postępowania działowego.

Wyrokiem z dnia 7 czerwca 2017 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo w całości i zasądził od L. W. (1) na rzecz W. H. kwotę 3.617 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania.

Z ustaleń Sądu Okręgowego wynika, że L. W. (1) w dacie orzekania miała 82 lata. Powódka cierpi na wiele schorzeń, w tym zmagą się z nadciśnieniem tętniczym oraz choruje na serce. We wrześniu i listopadzie 2012 r. powódka przeszła operację oczu, a w październiku 2012 r. chorowała na zapalenie żył. Po operacjach pozwana zamieszkiwała u córki, pod której opieką pozostawała. Sąd Okręgowy ustalił, że powódka uzyskuje miesięcznie 2.780 zł emerytury i nie posiada żadnych oszczędności. L. W. (1) jest jedynym lokatorem mieszkania stanowiącego przedmiot umowy dożywocia i sama ponosi koszty jego utrzymania. Pomimo problemów zdrowotnych i podeszłego wieku powódka samodzielnie robi drobne zakupy w osiedlowym sklepie, zaś w razie potrzeby opiekę nad nią sprawuje córka B., wnuczka N., sąsiadka lub wynajmowana jest opiekunka. Powódka ma troje wnuków: P., M. i N.. Powódka nie utrzymuje kontaktu z wnukiem M. oraz od 20 lat z córką swojego nieżyjącego syna J. W..

Pozwany W. H. jest byłym mężem córki powódki – B. W.. Pozwany obecnie mieszka ze swoją nową partnerką oraz synem M. w lokalu nr (...) przy ul. (...) w W.. M. jest również synem córki powódki.

Jak odnotowano w uzasadnieniu orzeczenia, w dniu 25 listopada 1999 r. na podstawie aktu notarialnego Rep. A Nr (...) B. H. (1) przekazała matce pozwanego I. H. spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego numer

(...) znajdującego się w budynku zlokalizowanym w W. przy ul. (...), wraz z przynależnym wkładem budowlanym. Natomiast I. H. podarowała synowi (pozwanemu) i córce powódki (B. H. (2)) lokal nr (...) przy ul. (...) (...) w W.. W dalszej kolejności Sąd pierwszej instancji ustalił, że w dniu 10 lutego 2012 r. przed notariuszem A. J. w W. została zawarta w formie aktu notarialnego Rep. A Nr (...) umowa o dożywocie pomiędzy L. W. (1) a W. H. i B. H. (1), na podstawie której L. W. (2) przeniosła na własność małżonków W. K. i B. H. (1) lokal mieszkalny nr (...) o powierzchni 47,69 m² położony w budynku przy ul. (...) w W., objęty księgą wieczystą nr (...) prowadzoną przez Sąd Rejonowy dla Warszawy –Mokotowa w Warszawie VII Wydział Ksiąg Wieczystych, wraz z prawami z nim związanymi (§ 1 umowy). W zamian za przeniesienie na ich rzecz własności przedmiotowej nieruchomości, małżonkowie W. i B. H. (1) zobowiązali się zapewnić powódce dożywotnie utrzymanie, przyjmując ją jako domownika, dostarczać wyżywienia, ubrania, mieszkania, zapewnić odpowiednią pomoc i pielęgnację w chorobie oraz sprawić ich własnym kosztem pogrzeb odpowiadający miejscowym zwyczajom (§ 2 umowy). Na podstawie zeznań pozwanego oraz świadków A. D. i Z. B. Sąd Okręgowy wywiódł, że zawarcie przedmiotowej umowy o dożywocie miało na celu wykluczenie ze spadku wnuczki powódki – P. W., z którą pozwana nie utrzymuje żadnego kontaktu od 20 lat.

Sąd pierwszej instancji odnotował, że w dacie orzekania toczyło się przed Sądem Rejonowym dla Warszawy – Mokotowa w Warszawie postępowanie pod sygn. akt XVI Ns 1652/14 o podział majątku wspólnego B. i W. H.. W skład majątku pozwanego oraz córki powódki wchodziły następujące nieruchomości: lokal nr (...) położony w W. przy al. (...) (...), udział wynoszący 10/940 we współwłasności garażu w budynku położonym przy al. (...) (...), lokal mieszkalny nr (...) przy ul. (...) w W., lokal mieszkalny nr (...) przy ul. (...) w W. oraz nieruchomość w postaci działki gruntu położonej w B., gm. B.. W oparciu o treść pism procesowych B. H. (1) z dnia 19 czerwca 2015 r. oraz z dnia 6 grudnia 2015 r. Sąd Okręgowy ustalił, że była małżonka pozwanego wniosła min. o dokonanie podziału majątku wspólnego w ten sposób, że lokal, który jest przedmiotem umowy dożywocia powinien otrzymać pozwany.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że przed zawarciem przedmiotowej umowy dożywocia małżeństwo H. wspólnie opiekowało się powódką, gdy ta tego potrzebowała. Nadto, pozwany podejmował się również remontów mieszkania L. W. (1). Powódka uważała pozwanego za wyjątkowego człowieka. Kontakty powódki z pozwanym uległy znacznemu pogorszeniu, gdy ta dowiedziała się o jego romansie z inną kobietą. Z ustaleń Sądu Okręgowego wynika, że W. H. wyprowadził się od córki powódki w dniu 15 września 2012 r., zaś w dniu 20 września 2012 r. pozwany przyszedł do mieszkania, w którym mieszkał wcześniej z żoną, aby zabrać swoje rzeczy, na co powódka – przebywająca ówczesnie w mieszkaniu wraz z córką – wezwała policję.

Z uzasadnienia przedmiotowego orzeczenia wynika, że pomimo rozwodu oraz zamieszkania z nową partnerką, pozwanemu zależało na utrzymaniu kontaktów z teściową. Jak wynika z akt sprawy, pozwany wysłał powódce kartę na Święta Bożego Narodzenia. Nadto, do września 2015 r. W. H. regularnie kontaktował się z powódką telefonicznie. Sąd Okręgowy odnotował, że była żona pozwanego informowała go drogą e-mailową o operacji, której przeprowadzenie zaplanowano u powódki. B. W. nie prosiła jednak pozwanego wprost o pomoc uznając, że spoczywający na nim obowiązek opieki nad L. W. (1) w sposób oczywisty wynikał z przedmiotowej umowy o dożywocie. Sąd pierwszej instancji podkreślił, iż rzeczona korespondencja e-mailowa w swej treści zawiera jedynie informację, że powódka będzie miała zabieg, a opieką nią zajmie się jej córka.

Sąd Okręgowy nie dał wiary zeznaniom świadka N. H. (wnuczki powódki), która wskazała, że pozwany wykonywał do powódki głuche telefony, nękał ją przez telefon, był w stosunku do powódki agresywny, zaś po rozprawie w dniu 19 stycznia 2016 r. miał zaproponować L. W. (1), że pomoże jej wprowadzając się do spornego mieszkania wraz ze swoją nową partnerką. Sąd pierwszej instancji odmówił uznania za wiarygodne również tej części zeznań, w której N. H. twierdziła, iż pozwany przyszedł do mieszkania jej matki w asyście policji. Zeznania w tym zakresie nie pokrywają się bowiem z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w aktach sprawy. Nadto, Sąd Okręgowy nie dał wiary zeznaniom świadka H. Ł. w zakresie, w jakim ta zeznała, że pozwany przyjechał do mieszkania córki powódki w asyście policji. H. Ł. nie była bowiem naocznym świadkiem tego zdarzenia.

Mając na uwadze powyższe ustalenia, przechodząc do rozważań prawnych względem zasadności powództwa, Sąd Okręgowy w pierwszej kolejności odnotował, że dopuszczalność zastosowania przepisu art. 913 § 1 i 2 k.c. została przez

ustawodawcę mocno ograniczona, bowiem myśl § 2 powołanego przepisu, sąd może rozwiązać umowę o dożywocie na żądanie dożywotnika jedynie w wypadkach wyjątkowych.

W oparciu o szereg przykładów z orzecznictwa Sąd Okręgowy wywiódł, że rozwiązanie umowy dożywocia jest uzasadnione wobec wytworzenia się sytuacji uniemożliwiającej stronom dalsze pozostawanie w bezpośredniej styczności, bez względu na przyczynę tego stanu, o ile nie ma on cech przejściowych. Egzemplifikując, Sąd pierwszej instancji wskazał, że powyższe ma miejsce m.in. gdy dochodzi do krzywdzenia dożywotnika lub przejawiana jest wobec niego agresja, zaś po stronie nabywcy nieruchomości stwierdzić można występowanie złej woli, w szczególności w postaci częstych i intensywnych awantur między stronami, a zwłaszcza awantur połączonych z naruszeniem nietykalności cielesnej stron, usuwania przemocą dożywotnika z domu, niszczenia jego rzeczy, permanentnego poniżania jego godności osobistej lub całkowitego niewywiązywania się z obowiązków względem niego i to mimo podejmowania przez dożywotnika odpowiednich kroków, aby obowiązki te mogły być wykonywane. Jednocześnie jednak – jak odnotowano w uzasadnieniu wyroku – wyjątkowość danego wypadku nie może sprowadzać się jedynie do drastycznych przejawów uniemożliwiających bezpośrednią styczność stron umowy, zaś przy ocenie konkretnego wypadku należy brać pod uwagę również społeczny i gospodarczy sens umowy o dożywocie. W judykaturze przyjmuje się także, iż o wyjątkowości danego wypadku, można mówić w przypadku, gdy dalsze utrzymywanie stosunku dożywocia mija się z celem umowy albo, gdy osiągnięcie tego celu nie jest możliwe ze względu na zaistniałe przeszkody o trwałych cechach.

Sąd Okręgowy podzielił pogląd, zgodnie z którym samo uznanie, że stan stosunków między stronami umowy dożywocia jest taki, iż – jak określa to art. 913 § 1 k.c. – nie można wymagać od nich, żeby pozostawały nadal w bezpośredniej ze sobą styczności, nie stanowi przesłanki wystarczającej ku rozwiązaniu umowy. Nie jest nią również samo negatywne nastawienie dożywotnika względem jego kontrahenta. Sąd pierwszej instancji podkreślił nadto, że charakter umowy dożywocia wyłącza możliwość jej rozwiązania, gdy przyczyna złych stosunków między stronami leży wyłącznie po stronie dożywotnika. W przeciwnym bowiem razie, dożywotnik – wbrew umownemu charakterowi stosunku dożywocia – dysponowałby uprawnieniem do jednostronnego rozwiązania rzeczoności kontraktu w każdym czasie, także w sytuacji, gdy zobowiązany jest gotowy wywiązywać się z obowiązków wobec niego.

Sąd Okręgowy zauważył przy tym, że wytworzenie się między stronami umowy dożywocia stosunków wyłączających możliwość ich pozostawania w bezpośredniej ze sobą styczności, stanowi przesłankę zastąpienia pierwotnie należnych dożywotnikowi świadczeń prawem do renty. Niemniej, o zmianie takiej Sąd Okręgowy nie mógł orzec z urzędu, nawet w wobec uznania bezzasadności żądania rozwiązania umowy.

Sąd Okręgowy zważył, że pozwany nie przejawiał względem powódki negatywnych zachowań: nie urządzał jej awantur, nie naruszał jej nietykalności cielesnej, nie poniżał jej, a przede wszystkim nie odmawiał pomocy. Zdaniem Sądu pierwszej instancji W. H. miał i ma wolę dalszego wypełniania świadczeń, jakie nakłada na niego umowa dożywocia. Jakkolwiek powódka we własnym zakresie reguluje wszystkie rachunki za utrzymanie przedmiotowego mieszkania, z którego z resztą sama korzysta, to w ocenie Sądu Okręgowego nie bez znaczenia pozostaje fakt, że ma ona możliwości finansowe, aby dany ciężar finansowy ponosić. Powódka jest osobą samodzielną i sama radzi w czynnościach życia codziennego. Nadto, jak odnotowano przed Sądem pierwszej instancji, ze zgromadzonego materiału dowodowego nie wynika, aby powódka zwracała się do pozwanego o jakąkolwiek pomoc. Co więcej, sama powódka zeznała, że w jej ocenie pozwany powinien był domyśleć się, że taka pomoc jest jej potrzebna. Tymczasem, z treści tej korespondencji córki powódki z pozwanym nie wynika, aby ta poprosiła o jakąkolwiek pomoc w związku z planowanymi operacjami matki, a także – aby pozwany tej pomocy odmówił.

W ocenie Sądu Okręgowego, taki układ wzajemnych stosunków stron, przy jednoczesnym braku drastycznych zdarzeń wykluczających bezpośrednią styczność powódki i pozwanego, nie wyczerpuje przesłanek stosowania przepisu art. 913 § 2 k.c. W uzasadnieniu orzeczenia wskazano, że w okolicznościach rozpoznawanej sprawy istnieje możliwość pełnej realizacji przedmiotowej umowy dożywocia, z tym, że po ustaniu przyczyn wyłącznie zależnych od woli powódki, która niewątpliwie pozostaje urażona postawą pozwanego względem jej córki i nie może się pogodzić z sytuacją zaistniałą pomiędzy byłymi małżonkami. Zdaniem Sądu Okręgowego nie można uznać za sytuację wyjątkową (w znaczeniu

przepisu art. 913 § 2 k.c.) okoliczności, że zmniejszyła się intensywność kontaktów pozwanego z powódką. Sąd Okręgowy uwzględnił bowiem, że nowa sytuacja rodzinna pozwanego uniemożliwia mu towarzyszenie byłej małżonce w odwiedzinach u powódki, robieniu dla niej zakupów czy sprzątanii.

W uzasadnieniu orzeczenia odnotowano również niebagatelny wpływ emocjonalnego zaangażowania powódki konflikt pomiędzy byłymi małżonkami na jej stosunki z pozwanym. Powódka nie może pogodzić się z faktem, że mieszkanie będące przedmiotem konfliktu pozostaje częściowo w rękach zięcia. L. W. (1) poczuła się oszukana wobec faktu, że już w kilka miesięcy po zawarciu umowy dożywocia pozwany wyprowadził się od jej córki, a w odczuciu powódki – porzucił rodzinę. Zdaniem Sądu Okręgowego powódka zapomniała, że ma wnuka M. – wspólne dziecko pozwanego i jej córki, a nadto nie zauważyła, że umowa dożywocia nie zobowiązywała pozwanego do bycia w związku małżeńskim z jej córką, nie to było celem umowy. Celem umowy była opieka nad powódką każdego z zobowiązanych tj. zarówno B. H. (1), jak i W. H..

Konkludując powyższe rozważania, Sąd Okręgowy odnotował, że w aktualnym stanie stosunków panujących między stronami, oddalenie powództwa znajduje dostateczne uzasadnienie. Po pierwsze, rozwiązanie umowy – jak zauważono – kolidowałoby z umownym charakterem stosunku dożywocia. Nadto, w ocenie Sądu pierwszej instancji, powódka jest osobą samodzielną i we własnym zakresie zabezpiecza swoje potrzeby, nie jest zatem krzywdzeniem powódki brak pomocy, kiedy ta tej pomocy nie potrzebuje. Sąd Okręgowy podkreślił, że powódka nie wykazała, jakiej pomocy od pozwanego oczekiwała ani też, że pomocy tej nie otrzymała. Jakkolwiek L. W. (1) wskazywała, że pozwany zerwał z nią kontakty, to – zdaniem Sądu pierwszej instancji – nie można w okolicznościach niniejszej sprawy mówić o krzywdzeniu powódki w sensie obiektywnym, gdyż istniejący stan jest rezultatem jej wyboru, a nie bezprawnego zachowania pozwanego. Między stronami nie było i aktualnie nie ma konfliktu na tle osobistym, zaś zaistniały układ stosunków uwarunkowany jest prawdopodobnie nastawieniem psychicznym i emocjonalnym względem rozwodu pozwanego i jej córki, a także toczącym się między nimi postępowaniem w przedmiocie podziału ich majątku dorobkowego. Jednocześnie przy tym, w ocenie Sądu Okręgowego, bez znaczenia pozostają okoliczności oraz motywy towarzyszące zawarciu spornego kontraktu, a także fakt, że córka powódki w toku prowadzonego postępowania o podział majątku wspólnego wystąpiła o przyznanie przedmiotowego lokalu na wyłączną własność W. H..

Apelację od wyroku Sądu Okręgowego wywiodła powódka, która zaskarżyła przedmiotowe rozstrzygnięcie w całości, zarzucając mu naruszenie prawa procesowego, tj. art. 233 § 1 k.p.c., poprzez błędną i sprzeczną z zasadami doświadczenia życiowego i rozsądnego rozumowania ocenę materiału dowodowego, wskutek którego Sąd Okręgowy uznał, że w sprawie nie zachodzą przesłanki do rozwiązania umowy dożywocia, a także naruszenie prawa materialnego w postaci art. 913 § 2 k.c., poprzez jego niezastosowanie i przyjęcie, że ustalony stan faktyczny nie spełnia warunków sytuacji wyjątkowej, o jakiej mowa w tym przepisie. Mając na uwadze powyższe, powódka wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa i rozwiązanie umowy dożywocia zawartej między powódką a pozwanym lub ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania. Nadto w apelacji sformułowano wniosek o zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów procesu za obie instancje.

W piśmie z dnia 5 grudnia 2017 r. powódka wniosła o rozpatrzenie zmiany dożywocia na rentę dożywotnią, przy czym, na rozprawie apelacyjnej jej pełnomocnik sprecyzował, że nie modyfikuje wniosków apelacji.

Pozwany wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie od powódki kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd Okręgowy prawidłowo przeprowadził postępowanie dowodowe, czyniąc na jego podstawie ustalenia faktyczne, które Sąd Apelacyjny w pełni podziela i przyjmuje za własne. Jednocześnie, wbrew zarzutowi podniesionemu w

apelacji, Sąd pierwszej instancji nie dopuścił się naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. i należycie ustalił te okoliczności faktyczne, które pozostawały istotne na gruncie materialnoprawnej podstawy żądań sformułowanych w pozwie.

Skuteczne sformułowanie zarzutu naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. uzależnione jest od wskazania, jaki konkretnie dowód mający istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, sąd uznał za wiarygodny i mający moc dowodową (bądź wręcz przeciwnie), a ponadto – w czym przejawia się owe naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów, przy czym nie jest wystarczające ograniczenie się przez skarżącego do zaprezentowania jego własnych ustaleń stanu faktycznego, dokonanych na podstawie subiektywnej oceny materiału dowodowego (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 stycznia 2002 r. sygn. akt I CKN 132/01, Lex nr 53144 oraz postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 2002 r. sygn. akt II CKN 572/99, Lex nr 53136). Zauważyć nadto należy, że w orzecznictwie sądów odwoławczych powszechnie wskazuje się na konieczność wykazania, że sąd pierwszej instancji uchybił określonym zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, gdyż tylko takie uchybienie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Jak wywiódł bowiem Sąd Najwyższy, jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 r. sygn. akt II CKN 817/00, Lex nr 56906).

W ocenie Sądu Apelacyjnego, zarzuty podniesione przez skarżącą nie spełniają warunków, o których mowa powyżej. Skarżąca zaniechała wskazania, które dowody – jej zdaniem – zostały ocenione wadliwie bądź uległy pominięciu. Nadto, powódka nie podjęła nawet próby ustalenia, jakich uchybień w stosowaniu kryteriów oceny wiarygodności i mocy dowodów dopuścił się meriti Sąd pierwszej instancji, ograniczając się jedynie do ogólnikowego wskazania, że ocenił dowody sprzecznie z logiką i doświadczeniem życiowym oraz do zakwestionowania wyniku przeprowadzonego postępowania dowodowego. Błąd konstrukcji zarzutu prawa procesowego w niniejszym przypadku polega również na tym, że za jego pośrednictwem powódka próbuje kontestować zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd Okręgowy na podstawie uprzednio ustalonych okoliczności faktycznych. Wszystko powyższe sprawia, że zarzut ten de facto zmierza do podważenia prawidłowości procesu subsumpcji przepisów prawa materialnego. Zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. jest chybiony jest więc także dlatego, że Sąd pierwszej instancji w rzeczywistości nie poczynił ustaleń niewynikających z materiału dowodowego zebranego w sprawie ani nie pominął żadnego materiału dowodowego, a jedynie nadał im inne znaczenie w świetle normy prawnej stanowiącej podstawę prawną żądania.

W uzasadnieniu apelacji skarżąca, odnosząc się do ustaleń faktycznych Sądu Okręgowego, poprzestała na zaprezentowaniu własnej wersji wydarzeń. Nie wskazała, które np. z zeznań świadków czy stron zostały ocenione wadliwie. W konsekwencji takie sformułowanie zarzutu naruszenia prawa procesowego nie może odnieść zamierzonych skutków prawnych. Analiza materiału dowodowego i uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie potwierdza, by ocena dowodów dokonana przez Sąd Okręgowy była dowolna. Sąd ten przeprowadził logiczny wywód myślowy

Uwzględnił przy tym stan stosunków rodzinnych stron, gdzie po wyprowadzce pozwanego od żony – córki powódki reakcje stron były zwłaszcza w początkowym okresie podyktowane silnymi emocjami. W ocenie Sądu Apelacyjnego brak jest materiału dowodowego pozwalającego na zakwestionowanie ustalenia Sądu pierwszej instancji, iż powódka z uwagi na przekonanie o skrzywdzeniu córki przez zięcia nie chciała utrzymywać z nim kontaktów. W świetle stosunków pomiędzy nią a wnukami, których jedno z rodziców rozstało się z dzieckiem powódki i nie pozostaje z tym dzieckiem, jest ono wiarygodne. Powódka nie utrzymuje kontaktów z córką zmarłego syna, jak również z synem pozwanego i swojej córki, oczekując, że to wnuki będą zabiegać o spotkania z nią. Podjęła także – poprzez zawarcie przedmiotowej umowy – próbę wyeliminowania wnuczki P. z kręgu osób, które uzyskałyby przysporzenie majątkowe po śmierci powódki.

Jeśli zaś chodzi o zarzut niewykonywania przez pozwanego obowiązków wynikających z umowy dożywocia, to podkreślić trzeba, że powódka nie oczekiwała od nabywców nieruchomości przyjęcia jej na domownika, co potwierdza okres po zawarciu umowy, a przed rozstaniem jej córki z pozwanym. Powyższe czyni wiarygodną również wersję

pozwanego, że umowa dożywocia stanowiła jeden z elementów rozliczeń rodzinnych oraz miała na celu pozbawienie jednej z wnuczek powódki prawa do zachowku.

Powódka była i jest w stanie samodzielnie zapewnić sobie wyżywienie i ubranie – jej świadczenie rentowe wraz z dodatkiem pielęgnacyjnym zostało obniżone dopiero od października 2017 r. do kwoty niespełna 2.000 zł, ma też zapewnione mieszkanie. W zasadzie więc jedyny obowiązek pozwanego za życia powódki wynikający z przedmiotowej umowy to zapewnienie jej pielęgnacji i pomocy w chorobie. Poza sporem pozostaje okoliczność, że pozwany tego obowiązku nie zrealizował, jednak powódka nie zdołała wykazać, że było to rezultatem jego złej woli i niechęci do powódki, nie zaś wynikało z faktu, iż powódka nie życzyła sobie kontaktów z pozwanym. Jak wynika z zeznań córki powódki i samej powódki, leczenie okulistyczne powódki obejmowało zabiegi usunięcia zaćmy (a nie jaskry, jak twierdził pełnomocnik powódki), a więc przy obecnym poziomie medycyny sprowadzało się do jednodniowych pobytów w szpitalu i kilkutygodniowej rekonwalescencji, podczas której wykluczony jest wysiłek fizyczny i wymagane jest stosowanie kropli do oczu (fakt powszechnie znany). Powódce pomoc w tym zakresie zapewniły: córka i wnuczka, z którymi zamieszkała. Trudno sobie wyobrazić, na czym miałyby polegać pomoc pozwanego, skoro ani powódka, ani jej córka, ani wnuczka nie chciały się z nim kontaktować. Ta sama konkluzja dotyczy leczenia zapalenia żył. Sam fakt, że powódka ma obecnie 83 lata, nie jest wystarczającą przesłanką do wnioskowania, że wymaga stałej pomocy osób trzecich – poza okazjonalną świadczoną przez członków rodziny.

Niewątpliwie pozwany nie wykazał, by ponosił koszty utrzymania mieszkania, którego stał się właścicielem, jednak zważyć trzeba, że również z niego nie korzystał, a nawet korzystać nie mógł, skoro mieszkała w nim matka jego byłej żony, która nie miała ochoty na utrzymywanie z nim kontaktów. Brak jest uzasadnienia dla tezy, że powódka wymagała pomocy finansowej. Jak wyżej wskazano, zmiana sytuacji materialnej powódki w tym zakresie nastąpiła dopiero od października 2017 r., przy czym powódka zawiadomiła pozwanego o powyższym na rozprawie apelacyjnej.

Teza, że pozwany polecił interweniującym policjantom wyrzucić powódkę ze spornego lokalu, pozostała gołosłowna – nie potwierdziła jej nawet sama powódka w swoich zeznaniach.

Jeśli zaś chodzi o kontakty telefoniczne, sama powódka przyznała, że powiedziała pozwanemu podczas próby takiej rozmowy, żeby do niej nie dzwonił.

Wobec niewzruszenia ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd Okręgowy zarzut naruszenia art. 913 § 2 k.c. także nie zasługuje na uwzględnienie. Nie ma racji skarżąca, że przy rozważeniu zastosowania instytucji rozwiązania umowy dożywocia obojętne są przyczyny konfliktu.

W przeciwieństwie do zamiany uprawnień wynikających z prawa dożywocia na rentę, do czego może dojść w razie zaistnienia przesłanek określonych w art. 913 § 2 k.c., rozwiązanie umowy wymaga ponadto wystąpienia szczególnych okoliczności uzasadniających zakwalifikowanie wypadku jako wyjątkowy. Ustawa nie precyzuje tego pojęcia, pozostawiając praktyce sądowej wypełnienie jego treści. W orzecznictwie ugruntowane jest stanowisko, zgodnie z którym cechą wspólną wszystkich zaszłości, jakie kwalifikują wypadek unormowany w art. 913 § 2 k.c. jako wyjątkowy, nie jest samo negatywne nastawienie dożywotnika do kontrahentów. Wypadek wyjątkowy ma miejsce wtedy, gdy dochodzi do krzywdzenia dożywotnika i złej woli nabywcy nieruchomości (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 kwietnia 1997 r., III CKN 50/97, OSNC 1997, nr 9, poz. 133). Niekiedy jednak złą wolę można przypisać także lub tylko dożywotnikowi, który w drastyczny sposób uniemożliwia nabywcy korzystanie z nieruchomości. Jeżeli przyczyna całkowitego zerwania więzi osobistej leży wyłącznie po stronie dożywotnika, uwzględnienie roszczenia z art. 913 § 2 k.c. oznaczałoby przyznanie mu uprawnień do jednostronnego rozwiązania umowy w każdym czasie, bez liczenia się z interesem zobowiązanego, i to także w sytuacji, w której zobowiązany jest gotowy wywiązywać się z nałożonych umową obowiązków. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 9 maja 2008 r., III CSK 359/07, LEX nr 453125, aby wypadek można było uznać za wyjątkowy w rozumieniu art. 913 § 2 k.c., trzeba odpowiedzieć na pytanie, czy inne środki, takie jak zasądzenie zobowiązanych na wykonanie zaległego świadczenia lub zamiana świadczeń wynikających z dożywocia na rentę, nie zapewnią już dożywotnikowi dostatecznej ochrony. Wyjątkowość wypadku może zachodzić

np. w razie naruszania nietykalności cielesnej dożywotnika czy popełniania wobec niego innych czynów karalnych (tak: Teresa Bielska-Sobkowicz (w) Komentarz do art. 913 k.c., WKP 2017).

W wyroku z dnia 13 kwietnia 2005 r., IV CK 645/04, IC 2006, nr 3, s. 49, Sąd Najwyższy uznał, że wyjątkowość wypadku, o jakim mowa w art. 913 § 2, nie może sprowadzać się tylko do drastycznych przejawów uniemożliwiających bezpośrednią styczność stron umowy. Taki wypadek może zaistnieć także wtedy, gdy zobowiązany z umowy dożywocia porzuca nieruchomości bez zamiaru powrotu, pozostawiając dożywotników bez opieki i bez świadczeń, których zakres określa umowa, niweczając w ten sposób społeczny i gospodarczy sens umowy. Pozwany jednak nie kierował się zamiarem porzucenia mieszkania – nie korzystał z niego również w trakcie małżeństwa z córką powódki, bo takie były uzgodnienia stron.

Jednocześnie na jego zachowanie wpływ miała niechęć powódki do kontaktów z nim spowodowana zalem do zięcia w związku z jego postępowaniem wobec córki powódki. Owa niechęć ze strony powódki, której po stronie pozwanego nie towarzyszyły żadne zachowania godzące w powódkę, agresja czy zła wola, nie może być zakwalifikowana jako wyjątkowy przypadek w rozumieniu powołanego wyżej przepisu. O braku tego typu nagannych zachowań pozwanego świadczy pośrednio stanowisko córki powódki, która w postępowaniu o podział majątku dorobkowego wnosila o przyznanie przedmiotowego mieszkania pozwanemu, mając świadomość, że w każdej chwili może w nim zamieszkać jej matka. Rację miał Sąd Okręgowy, że niemożność bezpośredniej styczności stron umowy mogłaby uzasadniać zamianę świadczeń pozwanego z umowy na rentę, nie zaś rozwiązanie umowy dożywocia. Jednak żądania opartego na art. 913 § 1 k.c. powódka nie zgłosiła przed Sądem pierwszej instancji. Gdyby zaś taki jej zamiar wywieść z treści pisma z dnia 5 grudnia 2017 r., zmiana żądania na etapie postępowania apelacyjnego uznana być by musiała za niedopuszczalną po myśli art. 383 k.p.c.

Z tych względów Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji wyroku na mocy art. 385 k.p.c. Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego zapadło na podstawie art. 102 k.p.c. Z uwagi na wiek powódki i obecną jej sytuację dochodową oraz okoliczność, że tłem sporu był żal powódki do pozwanego spowodowany przekonaniem o skrzywdzeniu przez niego jej córki, Sąd Apelacyjny uznał, że zachodzi szczególnie uzasadniony wypadek pozwalający na odstąpienie od obciążenia strony przegrywającej proces kosztami postępowania apelacyjnego.

Bogusława Jarmołowicz-Łochańska Dorota Markiewicz Marzanna Góral